

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratory *Słowa Polskiego*
płacą za *Wiek XX.* 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Mandat po gubernatorze dr. Bilińskim.

Stanisławów, 26 lutego. Panuje tu powszechne przekonanie, że mandat po Bilińskim, (gubernatorze Banku austro-węgierskiego), który posłował do Rady państwa z miast Stanisławów—Tysmienica, powinien się dostać w ręce kandydata demokratycznego. W kołach obywatelskich sprawa ta jest przedmiotem gorącej dyskusji i wymieniają nazwiska kilku znanych osobistości, któreby na poparcie swojej kandydatury u wyborców tutejszych liczyć mogły.

W tych dniach zawiąże się komitet obywatelski, celem przeprowadzenia wyboru, którego rozpisania należy w najbliższej oczekiwać przyszłości.

Także *Kuryer* tutejszy, omawiając w ostatnim numerze sprawę wyboru posła po Bilińskim, wypowiada zdanie, że mandat po b. ministrze powinien i musi przypaść kandydatowi demokratycznemu i że ingerencya komitetu centralnego nie powinna i nie może sięgać aż do zatwierdzenia i zamianowania kandydatów dla miejskich kuryi wyborczych. Artykuł tego pisma żąda dla komitetu wyborczego, mającego się tu zawiązać wolnej ręki i pozostawienia wyborcom własnej woli i swobody do wyboru kandydata, odpowiadającego ich życzeniom, potrzebom i przekonaniom politycznym, wyraża wreszcie obawę przed narzuceniem wyborcom kandydata w guście p. Bogdanowicza.

Z obywateli tutejszych nikt o mandat opróżniony ubiegać się nie będzie.

Zaprzysiężenie gubernatora Bilińskiego i namiestnika Zierotina.

Budapeszt, 26 lutego. Cesarz odebrał wczoraj przysięgę od nowego gubernatora Banku austro-węg. dra Leona Bilińskiego. Przy akcie tym byli obecni obaj ministrowie skarbu, austriacki Boehm Bawerk i węgierski Lukacs. Interweniował rada ministerjalny Gruba. Następnie odbyło się zaprzysiężenie nowego namiestnika Moraw hr. Zierotina, w obecności prezydenta ministrów dra Koerbera i marszałka dworu cesarskiego hr. Apponyego. Po zaprzysiężeniu dr. Biliński i hr. Zierotin zostali przyjęci przez cesarza na osobnej audyencyi.

Sytuacja.

Wiedeń, 26 lutego. W kołach prawicy sądzą, że Czesi chcą tylko markować obstrukcyę, ażeby rządowi dać możność wydania zarządzeń dla nich korzystnych. W każdym razie Czesi będą głosować za kontyngentem rekruta.

Demonstracye przeciw ordynacyi wyborczej m. Wiednia.

Wiedeń, 26 lutego. Wczoraj przed południem w sali Renachera odbyło się zgromadzenie dla zaprotestowania przeciw projektowi nowej ordynacyi wyborczej miejskiej. Po zgromadzeniu zebrało się na Ringstrasse około 5000 socjalnych demokratów, którzy wnosząc okrzyki „pfui“ przeciw zarządowi miasta i śpiewając pieśni robotnicze, urządzili demonstracyjną promenadę i zmierzali ku ratuszowi. Policya jednak rozbiła tłum i większą jego część wyparła ku Francensringowi. Mała tylko garstka demonstrantów dostała się przed ratusz, gdzie się ponownie podniosły okrzyki „pfui“, policya w końcu i tych także rozprószyła. Ogółem przedsięwzięto 40 aresztowań, większość jednak aresztowanych po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

Sprawozdanie Pobiedonoscewa.

Warszawa, 26 lutego. Pojawiło się sprawozdanie nadprokuratora synodu Pobiedonoscewa o stanie prawosławia na kresach tj. w Chełmskiem i Lubelskiem. Do głębi wstrząsająca jest treść tego fanatycznego sprawozdania, która gwałcenie sumień, prześladowanie religijne i narodowe uważa jako największy obowiązek państwa. I tak sprawozdanie podaje że „przymusowo“ zapisano na listę prawosławnych 377.723 byłych unitów w guberniach lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej, między nimi ma być 83.000 „opornych“ i 9214 „chwijnych“ unitów. Ludzie ci przechodzą wielkie cierpienia: żywiąc do prawosławia niechęć, unikają spotkania z popami, do spowiedzi do cerkwi prawosławnej nie chodzą, do chorych i zmarłych nie dopuszczają duchowieństwa prawosławnego. Zmarłych grzebią sami, dzieci nie

chrzczą, ślubów nie zawierają, bo nie wolno im tego czynić przed ich duchownymi unickimi, w ich świątyniach unickich. Znoszą więc największe prześladowania, ale od wiary nie odstępują, ani oderwać się nie dają. Stąd w tych trzech guberniach jest 27087 dzieci nieochrzczonych, a 2.009 małżeństw nieprawych.

Sprawozdanie nazywa rok ubiegły nie pomyślnym dla prawosławia w dyecezyi chełmsko-warszawskiej. Fanatyk prawosławia Pobiedonoscew przypisuje to zmianie głównego naczelnika kraju, pogłoskom o zamiarze przyznania unitom wolności wyznaniowej, oraz tajnej agitacyi, popieranej przez księży, przez tajne towarzystwa i zagranicznych działaczy polskich. Pobiedonoscew krytykuje nawet ukaz carski i zaznacza ze złośliwością, że dokonana w roku 1897 zmiana w odmawianiu modlitwy szkolnej, wznieciła w uczniach lekceważenie prawosławia i zaszkodziła sprawie nawracania opornych.

Sprawozdanie kończy się wyczeniem środków, jakimi „przenajświętszy“ synod propaguje prawosławie. Do środków tych, oprócz szkół cerkiewno-parafialnych, bractw prawosławnych, należą klasztory prawosławne męskie i żeńskie. Szczególnie te ostatnie okazują się pożyteczne, albowiem mniej „oporni“ unicy, stroniący od cerkwi prawosławnych, w obawie prześladowania przez swoich nieugiętych w wierze współwyznawców, tu w tajemnicy przed nimi przystępują do sakramentów, chrzczą dzieci i zawierają małżeństwa.

Rosyjska Izba handlowa w Paryżu.

Petersburg, 26 lutego. Celem popierania wzajemnych stosunków francusko-rosyjskich i dla popierania rosyjskiego handlu zagranicznego, banki rosyjskie w porozumieniu z kupiectwem postanowiły przystąpić do założenia w Paryżu pierwszej Izby handlowej rosyjskiej. Ponieważ sprawa ta uważana jest za ważne ekonomiczno-narodowe przedsięwzięcie, przeto rosyjski ambasador w Paryżu hr. Urusow postanowił przyjąć honorowe przydyum tej nowej instytucyi.

Zamieszki w wojsku egipskiem.

London, 26 lutego. Biuro Reutersa donosi z Omdurmanu, że po przeprowadzeniu śledztwie, z powodu objawów niesubordynacyi w dwóch batalionach wojsk sudańskich, postanowiono usunąć 5 egipskich oficerów i jako więźniów odstawiono ich do Kairo.

Zamach Lucceniego na dyrektora więzienia.

Genewa, 26 lutego. Morderca sp. cesarzowej Elżbiety, Lucceni, usiłował wykonać wczoraj zamach na dyrektora więzienia Perrina za pomocą ostrego narzędzia, które sporządził sobie z klucza do otwierania puszek z konserwami.

Lucceni skarżył się przed dyrektorem na obostrzone przepisy, które wywołane zostały wiadomą ucieczką dwóch skazańców.

W chwili, gdy Perrin odwrócił się, usiłował Lucceni zamordować go. Po krótkiej walce, uciekano mordercę i sprowadzono do podziemnej celi, w której dawniej przebywał.

Tyfus.

Stanisławów, 26 lutego. Tyfus, o którego pojawieniu się doniosłem onegdaj, wybuchł przy ul. Sedelmajerowskiej w internacie uczniów seminarjum nauczycielskiego. Zapadło tam na tę chorobę trzech uczniów, na ul. Halickiej zaś wydarzyły się dwa wypadki tyfusu. Pojawienie się tego niepożądanego gościa zawiadzić należy zlej wodzie do picia.

Jauner.

Wiedeń, 26 lutego. Pogrzeb Jaunera odbędzie się dziś. Zwłoki będą dziś wystawione w wielkiej hali Carlteatru. Artysty tego teatru z p. Stojan, oraz kuratorem spadkoborców Jaunera, dr. Frischauerem na czele udali się wczoraj do namiestnika Kielmasegga dla urzędowego poinformowania go o dalszem prowadzeniu teatru na własny rachunek.

Usiłowane zabójstwo i samobójstwo.

Wiedeń, 26 lutego. Pochodzący z Preszburga, były cieśla okrętowy Berner, ubiegłej nocy powodowany zazdrością, strzelił dwukrotnie z rewolweru do swojej kochanki, kobiety wolnych obyczajów, nazwiskiem Kaindl, i do woźnicy Webera. Pierwsza z wymienionych jest ciężko ranną, Weber zaś tylko lekko. Berner chciał następnie sobie odebrać życie, jednakże spaliło na panewce, poczem on sam oddał się władzom.

Procesy.

Kraków, 26 lutego. Dzisiaj rano w tutejszym sądzie cywilnym rozpoczyna się rozprawa Czesława Kieszkowskiego, względnie masy konkursowej przeciw inżynierowi Marciniowi Dobiji o ustalenie bilansu przedsiębiorstwa budowy II. toru na linii kolejowej Krasno-Skwarzawa. Czesław Kieszkowski podjął budowę drugiego toru wspólnie z p. Marcinem Dobiją i z tego tytułu rości sobie masę do współnika pretensyę w kwocie około 25.000 zł.

Wilno, 25 lutego. Wczoraj w tutejszej sali sądowej, z udziałem przysięgłych rozpoczęły się rozprawy: przeciw byłemu policmajstrowi, Rajewskiemu, przeciw byłemu brandmajstrowi, Bekowi, przeciw pisarzowi, Pawłowiczowi, oraz trzem innym pisarzom, obwinionym o pobór nie przepisanych przez prawo opłat od dorożkarzy, oraz o inne przestępstwa.

Katastrofa kolejowa.

Moskwa, 25 lutego. Na stacji Kozłów, kolei Riazkańskiej, lokomotywa pociągu towarowego wykołała się przy wjeździe na stację. Jedna cysterna i 7 wagonów strząskanych. Zabici: maszynista i jego pomocnik; ciężko raniony nadkonduktor.

Wiedeń, 25 lutego. *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz zamianował radcę legacyjnego Szentgyoergy-Muellerera — agentem dyplomatycznym w Sofii, nadając mu równocześnie tytuł i charakter nadzwyczajnego posła i upoważnionego ministra. (W miejsce ministra handlu bar. Calla. *Przypisek Redakcyi.*)

Minister sprawiedliwości przeniósł adwokatów sądowych: Wacława Paklerskiego z Krakowa do Solotwiny, oraz Włodzimierza Sienkiewicza z Solotwiny do Krakowa.

Minister handlu zatwierdził wybór ponowny Fr. Langenhona na prezydenta, a Dawida Tittingera na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach.

Wiedeń, 26 lutego. Wyższy sąd krajowy zniósł jako bezpodstawny wyrok, wydany przez sąd krajowy na skargę akcyonaryusza Albertiego w sprawie przyznania akcyonaryuszom Credit Anstaltu prawa poboru 1/3 akcyj, przy podwyższeniu kapitału akcyjnego z 40 na 50 milionów zł., nowoemitowanych.

Wiedeń, 26 lutego. W Döblingu zmarł były dyrektor budowy kolei południowej Wilhelm Plattich.

Wiedeń, 26 lutego. Ciągnięcie wielkiej salezyjskiej loteryi na odbudowanie kościoła w Oświęcimiu zostało za zezwoleniem ministerstwa skarbu z powodu nieprzewidzianych trudności odroczone do 1 czerwca b. r.

Wiedeń, 26 lutego. Rada nadzorcza Länderbanku wyznaczyła walne zebranie tegoż banku na 28 marca. Generalna dyrekcya zawiadomiła Radę nadzorczą, że *netto* czysty zysk za rok ubiegły wynosi 3, 575.731 zł. 93 ct. W roku 1898 czysty zysk wynosił 2,960.143 zł.

Budapeszt, 26 lutego. Wczoraj wieczorem odbył się w zamku królewskim obiad dworski. Minister hr. Gołuchowski przybył tu wczoraj wieczorem. Przesz gabinetu Koerber odwiedził wczoraj przed południem prezydenta ministrów Szella, a minister Boehm-Bawerk ministra Lukacsa.

Gries, 26 lutego. (w Tyrolu) znany romansopisarz Fr. Herzfeld z Berlina, dostał tu pomieszczenia zmysłów.

Berlin, 25 lutego. W „Deutsches Theater“ wystawiono premierę Maksa Halbego pt. „Państwo tysiąclecie“. Po każdym akcie odbywały się oklaski, nie brakło jednak także objawów niezadowolenia.

Berlin, 26 lutego. W parlamencie oświadczył wczoraj komisarz rządowy dla wystawy paryskiej, że otwarcie jej nastąpi bezwarunkowo w niedzielę Wielkanocną. Pogłoski o odroczeniu tego terminu są nieprawdziwe.

Bukareszt, 26 lutego. Senat przyjął ustawę w sprawie subwencyonowania rumuńskich szkół w Kronsztadzie.

Petersburg, 25 lutego. Rosyjska agencya telegraficzna donosi, że 500.000 funt. szterl. (7 1/2 miliona koron), które złożyło rosyjskie ministerstwo finansów w Banku angielskim, przeznaczone było na pokrycie angielsko-perskiej pożyczki, a nie na inne cele, mylnie przez dzienniki wywienione.

Filipopol, 25 lutego. Z Konstancynopola donoszą tu pod datą wczorajszą, że Izmael Kemalbey i inne uwięzione osobistości zostały już wypuszczone

na wolność. Natomiast przedsięwzięto inne aresztowania.

Praga, 26 lutego. Na gen. zebraniu Izby adwokackiej odrzucono 200 głosami przeciw 10 wniosków adwokata czeskiego Koernerera o wezwanie rządu, aby przywrócił zniesione rozporządzenia językowe dla Czech. Następnie uchwalono przejście do porządku dziennego.

Z sytuacji parlamentarnej.

Praga, 26 lutego. *Hlas Naroda* podnosi, że istnienie prawicy jest zagrożone i ostrzega Czechów przed dalszą obstrukcją.

P. Herold.

Praga, 26 lutego. P. Herold zamierza, z powodu choroby, złożyć mandat do parlamentu.

Ważne narady w Peszcie.

Wiedeń, 26 lutego. Prezydent ministrów Koerber, jak zapewniają w kołach parlamentarnych, przedłożył obecnie cesarzowi w Peszcie uchwały ostatniej Rady ministrów, powzięte na wypadek niezdolności parlamentu do pracy.

Powszechnie sądzą, że zapadną lada dzień bardzo ważne postanowienia.

Do Pesztu powołany został także minister dla Czech Rezek, który, z powodu niedyspozycji, wyjedzie dopiero dziś.

Pięciokoronówki.

Wiedeń, 26 lutego. *Fremdenblatt* dowiadyuje się, że wybijanie pięciokoronówek odbywa się z takim pospiechem, iż moneta ta prawdopodobnie już w marcu będzie mogła być puszczonej w obieg.

Strejki.

Praga, 26 lutego. Położenie w czeskich rewirach, objętych bezrobociem, jest ciągle jednakowe. Wczoraj odbyły się w wielu miejscowościach zebrania robotników, których przebieg był spokojny.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 26 lutego. Z Paardebergu telegrafują pod dniem 23 bm., że położenie generała Cronjego jest beznadziejne. Działania angielskie dominują ze wszech stron nad wyżynami, ciągnącymi się wzdłuż rzeki. Boerzy stracili już 200 jardów zakrytych stanowisk. Uciekinierzy opowiadają, że Cronje gotów byłby poddać się, lecz wstrzymują go od tego kroku młodzi Boerzy transwaalscy.

Zajęta dnia 21 bm. przez Anglików pozycja, przyczem 50 Boerów dostało się do niewoli, ma jak największe strategiczne znaczenie.

Depesze lorda Roberts'a z Paardeberg pod d. 24 bm. donosi: Wojsko Boerów, które nadsięgnęło z Natalu, uderzyło wczoraj na nasze strażnice, zostało jednakże odparte, przyczem straciło wielu zabitych i rannych. Do niewoli dostało się 100 Boerów. Straty angielskie wynoszą 9 zabitych i 29 rannych.

Methuen donosi, że wojska angielskie obsadziły dnia 22 bm. Barkly-West.

Do Biura Reutersa telegrafują z Colenso pod dniem 23 lutego: Boerzy zajmują nadzwyczaj silne stanowisko na grzbietach, graniczących z Groblers-Kloof. Wczorajszy gwałtowny ogień artylerji, który zakrywał piechotę angielską w jej powolnym posuwaniu się naprzód, nie zdołał wyprzeć Boerów, którzy z zapadnięciem nocy nie dawali się ciągle jeszcze w swoich oszańcowaniach. Dziś rano wojska angielskie po krótkiej utarczce artyleryjskiej, zaczęły posuwać się w kierunku zajmowanych przez nieprzyjaciela wyżyn.

Z Paardeberg donoszą pod d. 21 bm.: Brygada Knoxa zajmuje linię na południe rzeki, generał Smith zaatakował obóz Boerów od północy. W ciągu dnia dzisiejszego generał French, sukursowany artylerją, zaatakował Kopje, którą to pozycję trzyma dotąd oddział Cronjego. Wzmocnieni silnymi posiłkami z Ladysmith, Boerzy uderzyli niespodzianie na generała Frencha, który jednak zmusił ich ogniem działowym do cofnięcia się w kierunku Drift. Boerzy mieli wielu zabitych i rannych, a 50 z nich dostało się do niewoli. Boerowie budują z nadzwyczajnym pośpiechem szańce dokola obozu. Męstwo i determinacja Boerów obudzają powszechnie podziw, ogólnym jest jednak zapatrywanie, że wszelki dalszy ich opór będzie daremny.

Wedle depeszy z Paardeberg z dnia 22 b. m. artylerja angielska opanowuje wszystkie wzgórza dokola stanowiska Cronjego. Po obu brzegach rzeki stoją w szyku bojowym wojska angielskie naprzeciw sił Cronjego. Kawalerya Frencha ma zadanie nie dopuścić do niespodziewanego ataku ze strony Boerów na prawem lub lewem skrzydle. W dniach ostatnich dostało się do niewoli ogółem 460 Boerów. Anglicy zdobyli wiele bydła, owiec i zapasów żywności. W nocy z dnia 22 na 23 b. m. artylerja angielska zaalarmowała kilkunastoma strzałami działowymi obóz Cronjego.

Z Koła polskiego.

Koło polskie w Wiedniu odbyło w sobotę dwa posiedzenia. Na przedpołudniowym załatwiono następujące sprawy:

Posel Sokolowski wręczył petycję prowizo-

rycznych sług przy wyższych zakładach naukowych w Krakowie z prośbą o stabilizację. Petycję przekazano komisji budżetowej.

Prezes Jaworski przedłożył petycję gmin Podhajce i Wieliczka w sprawie wynagrodzenia dla posłańców telegraficznych.

Posel Garapich żądał, aby sprawę uwolnienia od podatku rentowego listów zastawnych Towarz. kred. ziem. umieszczono na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Poleceno komisji parlamentarnej poczynić odpowiednie kroki.

Posel Potoczek wręczył petycję Wydziału powiatowego w Nowym Targu, ażeby dodatki szkolne nie były płacone za pośrednictwem urzędników gminnych tylko bezpośrednio do Rady szkolnej miejscowej.

Posel Dulęba przedłożył petycję murarzy i cieśli we Lwowie o zmianę §. 2 ustawy przemysłowej.

Posel Rychlik domagał się budowy gimnazjum w Rzeszowie i rekonstrukcji gmachu sądowego tamże. Przekazano komisji.

Posel Binder imieniem komisji bankowej wniosł, aby Koło wystarało się o założenie kilku nowych filij Banku austro-węgierskiego w Galicji, a mianowicie w Kołomyi, Drohobyczu, Jaśle, Brodach, Jarosławiu i Nowym Sączu.

Posel Rojowski przedłożył przeszło 20 petycji gmin o wynagrodzenie za czynności w poruczymym zakresie działania.

Posel Morunowicz przemawiał w interesie gmin wiejskich przeciw temu. Po dłuższej dyskusji sprawę odroczone.

Posel Œwikliński domagał się budowy nowego gimnazjum w Brzeżanach.

Posel Lewicki żądał upoważnienia do interpelacji w sprawie praktyk konfiskacyjnych we Lwowie, przyczem cytował skonfiskowane artykuły *Wielku XX*. Poleceno parlamentarnej komisji Kola sprawę tę rozważyć i odpowiednio wnioski postawić na najbliższym posiedzeniu.

Zapowiedziany wybór komisji parlamentarnej Kola odroczone.

Z kolei interpelował p. Byk ministra Pięta w sprawie zbiegłej z Krakowa z klasztoru Felicjanek katechumenki Aratenówny; minister dla Galicji odpowiedział, że władze zarządziły najściślejsze dochodzenia w tej sprawie.

Poufna dyskusja polityczna przeprowadzona na popołudniowym posiedzeniu Kola polskiego, zakończyła się jednomyślnym przyjęciem następującej rezolucji:

Koło polskie, trwając niezmiennie w przekonaniu, że obowiązkiem parlamentu jest uczynić zadość żywotnym potrzebom państwa i ludów i wierne w tym względzie swojej tradycji, przyjmuje sympatycznie do wiadomości wygłoszony przez prezesa gabinetu ekonomiczny program obecnego rządu i chętnie współdziałać będzie przy jego urzeczywistnieniu.

Koło ubolewa, że w obecnej sesji Rady państwa 3 lata całe dla robót ustawodawczych, państwu i krajowi tak niezbędnych speszły tak jałowo przez obstrukcję, środek walki, który zawsze potępiany, jako niezgodny z zasadami prawdziwego parlamentarizmu.

Pragnąc gorąco sprawiedliwego załatwienia sporu językowego między Czechami i Niemcami, przywrócenia zdrowych i normalnych stosunków parlamentarnych i usunięcia przyczyn obstrukcji, będzie Koło polskie pomocne we wszystkich ku temu zwróconych usiłowaniach.

Koło polskie, wierne swym zasadom autonomicznym i parlamentarnym, działać może zgodnie ze stronictwami, wyznającymi wspólne zasady, o ile stronictwa te dążą chęć w drodze parlamentarnej do ich urzeczywistnienia, nie tamując normalnego toku obrad Rady państwa.

Koło polskie pomimo obowiązków swoich wobec kraju, stojąc na straży moralnych i materialnych jego interesów, domagać się będzie stanowczo uszanowania i zupełnego uznania praw naszych autonomicznych i narodowych, oraz uwzględnienia potrzeb ekonomicznych krajowi naszemu właściwych.

Z teki Mikalskiego.

Uwagi wstępne. — Wczorek w Kole. — Reduta w „Gwieździe”. — Bal dla sług. — Wczorek w Kasyne.

Il carnalio, io l'amo... bylebyś nie był tak niemożliwie długi, jak tego roku. Człowiek stanowczo nie może wydołać na pukcie kieszeni, no i nóg przy najlepszych chęciach.

Temu przypisać należy, że zamaszycie zapowiadający się karnawał, obecnie w ostatnich dniach okrutnie „zelał” i już ostatkami goni.

Najokropniejsza rzecz z nami... dauserami, którzy przy całej swej niezmiordowanej „uczynności” już... nie możemy... nadążyć.

Tej też ostatniej, mocno tempo karnawału kończącego się osłabiającej, okoliczności przypisać należy, iż w ubiegłą sobotę zapowiedziany w kasyne miejskiej wczorek tańczący najstraszliwiej w świecie odwołano.

Cało wyszło z ogólnego programu jedno Koło art.-lit., które na swym sobotnim wieczorku zdołało wystawić przeszło dwadzieścia kilka par pod dowództwem „zaszczytne rutynowanego” wodzireja Stupnickiego.

Bajecznie kolorowy i miejscami sławnie niewy-

bredny „mob” używał przez całą noc z soboty na niedzielę na reducie w „Gwieździe”. Co tam za zabawa... nie trza gadać. Nikt się tam nie pyta „o sprawy czyje”. Nicchby zresztą spróbował, wnetby go przywitano, wrzawą i śmiechem pustym, a nadto brzękiem tłuczonego szkła, pięścią, kulakiem i... czemś podobnym takim.

Zestrójmy teraz tę historję o trzy tony jeszcze niżej, a otrzymamy wierny obraz wczorajszego „balu sług” w salach Towarz. muzycznego. Udał on się, że to aż ha!.. Tylko za dużo było „damów” a „kawalerów” za mało. Ale była za to uciecha „aż do spodu”, trochę fałszywy walc i dużo kurzu na sali. U nas tak!..

„A u nas inaczej znówu” — mówił mi jeden radca sądowy, robiący honory domu na wczorajszym wieczorku prawniczym w Kasyne miejskiej.

„Bo to zważywszy” — opowiadał mi dalej — „niepomierną ochotę do tańca dauserów, z przykrością zauważyć należało równoległe do wyż naprowadzonej okoliczności idący brak dauserów. Skonstatowano w tym kierunku przez delegowany urząd sprawozdawczo-wymierczy rażącej stosunek 75:52. Wczorek referował jako gospodarz nadradca Miński. Prowadzącym pióro... pardon... tańce, był p. Jordan junior. Porządek tańców wyzerpano około godziny 4 rano, poczem zabawę zamknięto.

„W umotywowaniu całokształtu powęczenia przywieść należy, iż wielu dauserów kotyliona tańczyło z uwolnieniem od taksy, a przeciw wszelkim zarzutom *ex re* jakowychś narzekających, jako okoliczność łagodzącą przytoczyć należy widoczne u „fikalskich” wyzerpanie wobec upłynionego karnawału, a to tem więcej, ile że każdy z nich szanował siły, pozostałe na ostatni gościnny występ tańczący tj.: na wtorek zapustny”. (w).

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 9 arkusz powieści J. Panumarjowa (z rosyjskiego) p. t. „Wnuczka wróżki”.

Dziś w teatrze: „Wróble”, komedia w 3 aktach Labicha i Delecaur.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było — 1° R.

Czwarta konfiskata dotknęła onegdaj *Wiek XX*. Na 21 wydanych numerów nie jest to chyba za mało. Skonfiskowanym został dodatek do *Wielku XX*, zawierający mowę przedwyborczą p. Ignacego Daszyńskiego. Wielkiej straty nie poniesiono, bo do chwili konfiskaty 14.000 egzemplarzy we Lwowie się rozeszło.

Z armii. Cesarz zezwolił, aby feldpor. Haas-Uriel, dywizyoner obrony krajowej we Lwowie przeszedł w stan spoczynku i udzielił mu orderu żelaznej korony II. klasy z dekoracją wojenną III. klasy i z uwolnieniem od taksy. Jednocześnie komendantem dywizji obrony krajowej we Lwowie mianowany został gen. major Adolf Heimroth v. Hessfeld.

W procesie o obrazę czci dr. Krysakowskiego przeciw prof. dr. Sobierańskiemu, po przeprowadzonej rozprawie, gdy dowód prawdy przez prof. Sobierańskiego prowadzony całkowicie się nie udał, złożył tenże następującej treści oświadczenie:

„Oświadczam, że wnosząc doniesienie przeciw p. dr. Krysakowskiemu do Izby lekarskiej nie miałem żadnego zamiaru, ani powodu do zarzucenia p. dr. Krysakowskiemu jakiegokolwiek czynu nieuczciwego lub niehonorowego, ani wogóle nie chciałem go na czci naruszyć, a tylko podniosłem przeciw niemu z mej strony zarzuty, płynące z stosunku profesora do swojego asystenta, a względnie ze stosunku pomiędzy nami, jako lekarzami, skutkiem czego niniejsze oświadczenie nie umarza sprawy w Izbie lekarskiej w toku będącej.

Wobec tego odstąpił p. dr. Krysakowski od oskarżenia i sprawa w ten sposób ugodowo załatwioną została.

Defraudacya w Towarz. wzaj. kred. Sędziszów, 25 lutego. W Towarzystwie wzaj. kred. szkronium trwa ciągle. Do tej pory skonstatowano brak przeszło sześćdziesięciu tysięcy koron. Znajduje się dużo weksli z fałszywymi podpisami.

Sprawa Aratenówny. Ojciec zbiegłej z klasztoru, Michałny Aratenówny doniósł do *N. Fr. Presse*, że córka jego przebywa w klasztorze w Łagiewnikach pod Podgórzem. Zaudarmerya, według p. Aratena, oświadczyła, że nie ma upoważnienia do udzielenia asystencyi, celem odebrania dziewczyny z klasztoru, gdyż otrzymała jeno rozkaz odnalezienia miejsca obecnego pobytu Aratenówny.

Sprawie tej, z powodu sobotniej interpelacji p. Byka w Kole polskim i odpowiedzi ministra Pięta, poświęca niedzielna *N. Fr. Presse* wstępny artykuł, w którym wyraża wątpliwość, czy żyjemy w państwie prawo-rządowym, a zwłaszcza czy w Galicji obowiązują ustawy austriackie, kiedy rząd zezwala na takie „łowienie dusz” i skoro przełożonej klasztoru wolno stać ponad ustawą.

N. Fr. Presse przypomina z tego powodu ókólnik p. Koerbera z dnia 30 stycznia do władz politycznych, którego sobie władze galicyjskie nie bardzo wzięły do serca.

Wreszcie *N. Fr. Presse* kwestyonuje kategorycznie zaprzeczenie słów ministra Pięta (które mu przypisywano) jakoby „u wrót klasztoru ustawiała władza świecka”.

Z kraju.

Nowy Sącz, 23 lutego.

(Ustąpienie burmistrza).

Stało się, co się stać miało i dawno już stać się było powinno; burmistrz p. Lucyan Lipiński, notaryusz miejscowy, zrezygnował z piastowanej dotąd godności na posiedzeniu Rady miejskiej wczoraj o godzinie 9 wieczór.

Po wypowiedzianem mu publicznie przez Radę votum nieufności, nie wypadło mu nic innego uczynić, broń jedniakże synekuralnej placówki z wyłączeniem ostatka sił. Jak wiadomo, w motywach swego „votum nieufności“, przytoczyli opozycyoniści Rady miejskiej z ks. dr. Góralikiem i adwokatem dr. Sterkowiczem na czele, 25 punktów wykazujących cyfrowo rozrzućną gospodarkę burmistrza, która dosięgła 50.000 koron nadbudżetowych wydatków, zarzucali mu nawet sprzeniewierzenie 9.000 koron i niedopuszczenie nawet tłumaczenia się burmistrza, twierdząc, iż takowe należy do instancyj sądowej.

P. Lipiński nie dał jednak za wygraną i przy pomocy swoich zwolenników postanowił się oczyścić z zarzutów. W tym celu zwołał na dzień 22 b. m. posiedzenie Rady, wymógłszy poprzednio na swych adherentach umyślną absencję, by tym sposobem zdekompletowane zgromadzenie uzupełnić zastępcami radnych i ich głosami przeforsować pożądane uchwały. Fortel jednak się nie udał. Wprawdzie posiedzenie z dnia 22 b. m. nie przyszło do skutku z braku odpowiedniej liczby członków, ale na posiedzenie wczorajsze przybyli wszyscy radni w liczbie 36, nadto 7 zaproszonych zastępców i tu nastąpił pogrom burmistrza.

Miał on przygotowaną w kieszeni rezygnację, wstrzymał się jednak z podaniem jej do wiadomości aż do ostatniej chwili. Najpierw zażądał pozwolenia usprawiedliwienia się na poczynione mu zarzuty złej administracji majątkiem gminy i wniosek ten poddał pod głosowanie. Głosowano mniemnie. Wniosek upadł większością 22 głosów przeciwko 21, usprawiedliwienia burmistrza nie przyjęto. Teraz dopiero poznał p. Lipiński, że opozycja przeciwko jego rządowi nie jest wyskokiem agitatorskim, ani manewrem osobistym, ale ma racjonalne i szeroko rozgałęzione podstawy i... skapitulował. Wyjął z kieszeni przygotowany już akt rezygnacji i wręczył sekretarzowi p. Brudziańskiemu do odczytania.

I jeszcze jedną cierpką pigułkę przyszło połknąć p. burmistrzowi. Ani jeden głos, choćby *pro forma*, nie podniósł się, by rezygnacji nie przyjmować. Jeden z radnych p. Kmiotowicz, prezes czytelnicy mieszczańskiej, postawił wniosek, wyrażenia ustępującemu burmistrzowi podziękowania za dotychczasową opiekę nad miastem — podziękowanie to wyrażono przez powstanie, ale było w niem czuły jakiś przymus, jakiś pogrobowy nastrój i krwawą ironię z uchwaleniem poprzednio w tej samej sali i dla tej samej osoby votum nieufności. Zdawało się raczej, że radni dziękują burmistrzowi za ustąpienie.

Z dniem dzisiejszym skończyło się więc *de facto* urzędowanie burmistrza p. Lipińskiego w Nowym Sączu. Był to człowiek z gruntu dobry, ale za dużo ambitny i chcący pod swoje osobiste zdanie podporządkować zapatrywania drugich i nawet interesy miasta. To właśnie spowodowało jego *fiasco* przy wyborach do Rady państwa i obecny upadek w gminie.

Nowe wybory gminne rozpisano już na początek marca. Mianowicie: III. Kolo na 5 i 6. II. Kolo na 7, a I. Kolo na 8. Do wyborczej walki stają trzy stronnictwa: t. j. magistrackie, postępowo-mieszczańskie i socjalistyczne.

Zeta

Puvis de Chavannes.

(Sylwetka artystyczna).

Puvis de Chavannes! Nazwisko to głośnie dzisiaj, jak uderzenie dzwonu. Kto bawił tylko krótki czas we Francji i przyglądał się objawom jej sztuki z ostatnich dziesięcioleci, nie mógł nie spotkać się z obrazami owego malarza. Widział je w ratuszu, Panteonie lub salonie paryskim; widział w muzeach Amiens, Bordeaux, Marsylii, Rouenu. W szerokiej kołach imię Chavannesa stanowiło rodzaj hasła.

Niestrudzony do ostatniej chwili, chociaż zmarł starym, liczącym trzy ćwierci stulecia, znakomity malarz cieszył się do końca życia świeżością siły twórczej. Tak niektóre drzewa rodzą jeszcze, choć pień ich i gałązki murszeją. Rozmaite cechy jego utworów spotykały się z zarzutami i zarzuty te były często słuszne. Ale ponad wadami górował talent, ozlaczając je, jak złoci słońce krajobraz, który niezupełnie zaspokaja teoretyzującego estetyka. Jednak wobec blasku światła i on milknął.

Posiadał przy tem indywidualność, cechę, która często bardzo późno, ale przecie raz kiedyś ściąga na siebie uwagę i przykuwa umysł.

Puvis de Chavannes święcił tryumfy w dość późnym już wieku, lecz zeszedł z widowni życia syt nimi. Oddział na młodsze pokolenie, był czczony i pędzłem swoim ozdobił najpiękniejsze przybytki Francji i Ameryki.

Kilkanaście dni temu współczesna Francja oddała mu publiczny hold. W muzeum luksemburskim została otwarta osobna sala Puvis de Cha-

vannesa, otwarcie odbyło się z wielką uroczystością. Salę wypełniając przeważnie rysunki i szkice znakomitego malarza.

Nieco przedtem zaś czciciele jego i właściciele słynnej galerii, panowie Durand i Ruel zgromadzili dużą ilość jego obrazów i urządzili piękną i zajmującą wystawę. Rozumie się, że niepodobna było zebrać wszystkie malowidła, rozproszone po świecie, zwłaszcza, że znaczną część ich zstanowią freski ścienne. W każdym razie jednak owa wystawa, jakoteż i sala luksemburska umożliwiły w zupełności wyrobienie w sobie pojęcia o całokształcie twórczości mistrza.

Puvis de Chavannes, urodzony w roku 1825 uzyskawszy nareszcie od ojca pozwolenie na opuszczenie uniwersytetu, gdzie studiował prawo i na rozpoczęcie studiów malarskich, uczył się u Henryka Schöffera, potem u T. Couture'a i u Delacroixa. Żaden z nich nie wpłynął na niego tak, aby przynajmniej przez chwilę można było zaliczyć go do szkoły tego lub owego. Ale także nie można powiedzieć, aby jaźń jego bardzo szybko zarysowała się. Wystawa zawierająca większość początkowych jego malowideł i wszystko to tak mierne, że niepodobna odgadnąć, iż w ich twórcy tli się iskra talentu.

Pierwszy obraz Puvis de Chavannesa podpisany: „Zdjęcie z krzyża“ (1850). Jest tu słabutki odbłysek Eugeniusza Delacroixa w kształcie twarzy, więcej jeszcze reminiscencyj Caravaggia i Bolończyków w kolorystyce. „Zaskoczona z nienacka Julia“ dowodzi, że malarz zapatrywał się przez jakiś czas jako na wzór, na Bouchera. Ta sama pełna, pozbawiona wyrazu buzia, te same słodkawe barwy. „Pożar“ z roku 1857 jest tuzinkowym obrazem.

Jednak zarysowuje się już w nim jedna z późniejszych właściwości malarza. Puvis de Chavannes nieścisł swoje osoby w przestrzeni niemal pustej, a w każdym razie, o ile mógł, unikał zapelnienia jej czy to przedmiotami, czy roślinnością. W „Pożarze“ na tylnym planie widzimy płonącą chatę, na przednim grupę strażaków, ciągnących sikawkę. Między dwiema temi częściami leży duży przedział, ale wypełnia go tylko ugor, skąpo porosły trawą, niczem nie urozmaicony.

W innym obrazie, „Połów ryb“ zaznacza się druga cecha. Malarz zrzuca po raz pierwszy ze swoich osób szaty i maluje je nago. W późniejszym okresie strój zejdzie u niego na stanowisko bardzo podrzędne, jedynym niemal kostyumem stanie się udrapowana toga. Pierwsze miejsce zaś zajmie ciało.

Z powodu tych rysów wymienione obrazy mają znaczenie. Lecz jedynie z powodu nich. Artysta wciąż jeszcze siedzi na szarym koniu.

Aż w roku 1861, licząc trzydzieste siedm lat, Puvis de Chavannes zadziwił wszystkich. Muzeum w Amiens zamówiło u niego dwa malowidła dekoracyjne „Bellum“ (Wojna) i „Concordia“ (Zgoda). Zostały one wystawione w ówczesnym salonie, a Teofil Gautier w swoim sprawozdaniu krytycznym ocenił je nadzwyczaj trafnie.

„Od pierwszej chwili — pisze on — widok dwu wielkich obrazów Puvisa de Chavannesa podpisanych „Bellum“ i „Concordia“ pobudza do myślenia. Co to jest? Czy są to kartony, gobeliny, czy raczej freski przywiezione z jakiegoś nieznanego Fontainebleau“. W jaki sposób malowano te olbrzymie płótna, otoczone ramami kwiatów i symbolami, jak malowidła farmaceutyczne. Farbą wodną, woskiem czy farbami olejnymi? Nie można odrzec, tak dziwna jest gama, tak odmienna od swych barw. Są to tony nijakie lub umiarkowanie przytłumione malarstwa ściennego, przystrojające mury budowy bez rubasznego realizmu. Raczej wywołują myśl obrazu, niż go przedstawiają.

Tematy są pojęte przez artystę w sposób syntetyczny. On stoi po za okolicznościami czasu, miejsca i innych szczegółów. Oddaje samą myśl z dziwną potęgą poetycką. Weźmy na przykład „Wojnę“. Przeleciała nad krajem, dzieła zdobycia już dokonano: trzej trębacze na koniach spokojni, podobni do siebie z postawy, trąbią tryumf, jak trąbić będą aniołowie na sąd ostateczny i równie, jak oni, straszni. Jest w tem coś wielkiego, groźnego i dzikiego, z odcieniem antycznym, coś, jak niektóre wiersze Nibelungów. Z tyłu kroczy bezładnie armia, wiedząc jeńców, którzy wyprężają ramiona w swych wierzach. W środku obrazu płaczą piękne młode kobiety, odarte z szat lub skępowane. Na pierwszym planie starszka, wiejska Hekuba, zawodzi nad trupem syna. Stary ojciec Ika i jęczy, oszalał z rozpacz. Nieco dalej, woli oracza śmiertelnie ranione, konają, wyrwieńszy plug w przedśmiertnych drganiach. W dali płonąca wieś wysyła do nieba, jakby modły o zemstę, długą kolumnę czarnego dymu, a wiatr rozwiewa ją niby baldachim olbrzymiego katafalku na siłą równinę. Nie tragiczniejszego, jak ów ponury wir osób i rzezy. Trofea, palmy, narzędzia wojenne okalają ów śpiew homerowski malarstwa.

Lecz czy malarz ten nie ma żadnych wad? O mój Boże, ma je, ma wady ogromne. Ale to malarz nowonarodzony; nie zabijajmy go zaraz, dajmy mu rozwinąć się. Poczniemy go krytykować, gdy będzie miał tylko zalety.

Żaden z późniejszych krytyków Puvisa nie zdołał tak jasno określić jego znamion. Wszystkie malowidła ścienne są charakteryzowane w ocenie Gautiera. Będą one dotyczyły rozmaitych wieków, tematy ich będą czerpane z rozmaitych krynic, ale właściwości wewnętrzne, owa poetyczność, owo wy-

wolywanie raczej obrazu niż przedstawianie, ów koloryt — zostaną.

W roku 1863 Amiens wzbogaca się znów o dwa wielkie malowidła Puvis de Chavannesa; „Praca“ (ze słynną grupą kowali w środku) i „Spoczynek“; w roku 1865 o „Ave Picardia natrix“ (Witaj żywicielko Pikardyo). W r. 1864 Lyon zamawia u niego „Jesien“; w r. 1868 i 1869 Marsylia dwa obrazy: „Marsylia kolonia grecka“ i „Marsylia portem wschodnim“. W r. 1873 Chartres otrzymuje „Żniwo“. Dawne muzea znów zwracają się do niego o dekoracyjne obrazy. Amiens ma od r. 1882 Chavannesa „Ludus pro patria“ od roku 1884 do 1887 artysta pracuje nad ozdobieniem schodów w pałacu sztuki w Lyonie. Daje więc najpierw „Święty gaj drogi sztuki i muzeum“, potem „Widzenie antyczne“, „Rodan i Saone symbolizujące siły i wdzięk“, „Chrześcijańskie natchnienie“. W roku 1888 i 1889 powstają malowidła w paryskiej Sorbonie, w r. 1890 w ceramicznym muzeum w Rouen. Następne trzy lata są poświęcone ozdobie ratusza w Paryżu. Tu znajdują się słynne i piękne freski „Lato“, „Zima“, „Wiktor Hugo dający swą lirę miastu Paryżowi“, „Dobroczytność“, „Artystyczny zapal“, „Patriotyzm“, „Duch“, „Piękno“, „Nieustraszonosc“, „Fantazja“, „Entuzjazm“, „Przemysł“.

Nareszcie w roku 1894 Rada trustees w Bostonie zamówiła u Puvis de Chavannesa freski do biblioteki miejskiej. W przeciągu trzech lat dostarczył ich ośm z napisami: „Początek sialankowa“, „Poezja dramatyczna“, „Astronomia“, „Chemia“, „Fizyka“, „Filozofia“ i dwa inne. Zmarł wśród pracy nad freskami dla Panteonu „Zaopatrzenie Paryża w żywność“ (*Le ravitaillement de Paris*).

Ogromną tę grupę znamionuje przedewszystkiem symbolizm — jak mówi się dziś, — synteza — jak powiadał Gautier. Obrazy te mają wzbudzić w duszy widza pojęcie jakiejś całości z dziedziny życia codziennego, czy też działalności ducha. Same nazwy oderwane wskazują na to, tematy też wpływają na budowę malowideł. Każde złożone z grup, które bądź przez kontrast, bądź przez harmonię uzupełniają się. Na przykład „Ludus pro patria“, którego pierwszy pomysł oglądany na wystawie. Orszak młodzieńców wprawia się w ciskanie dzidzi; czemu i dlaczego — odpowiadają nam dwie boczne grupy: jedna — gdzie budują chatę i wszywiają ostatki e snopy w strzechę, druga — gdzie kobiety karmią dziatwę.

Ów symbolizm, który wyprzedził nieco późniejsze prądy literackie, wpłynął znacznie na zwiększenie rozgłosu i powagi Puvis de Chavannesa wśród młodych. Ale pociągnął jeszcze i ujemne objawy. Nie postacie i ich indywidualność panują we freskach naszego artysty, ale ogólna jakaś czynność. Gest, ruch, grupa — oto osie tych obrazów. Twarzom, wskutek tego mniej opracowywanym, brak często wyrazu. Podobnie u pejzazystów zaciera się oblicze wobec widoku przyrody. Tam jednak brak szczegółów, bardziej naturalny, mniej uderza.

Tenże symbolizm, usuwając na drugi plan wszystko, co nie dotyczy głównej myśli, wytworzył pewną hierarchiczność podrzędnych szczegółów. Panuje wśród nich sztywność i oschłość. Cechą, którą zaznaczyłem w „Pożarze“, opanowuje freski, wdzięk przyrody wyzyskany dość nieznacznie.

Nie tyle kierunkowi, ile upodobaniom malarza należy przypisać prawie stałe wyposażenie osób w kształty rosłe i tęgie, co spowodowała ociążalność i monotoność, jako też zamilowanie do barw matowych, o którym mówi już Gautier. Ostatni rys nie wpływa z natury fresków, bo nie mówiąc o freskach Rafaela, Isiających przepychem barw, znajdujemy u innych wybitnych malarzy freskowych, jak u Lutiniego albo Fra Bartolommea, kolory o wiele żywsze.

Jednak nad wszystkimi temi usterkami górują, siła kompozycji, potęga pomysłu i rozmach malarski, podnoszące Puvis de Chavannesa istotnie nad wielu innych.

Wystawa zawierała trzecią jeszcze grupę, najmniej znaną, a jednak, zdaniem mojem, najbardziej zajmującą i najpiękniejszą. Mianowicie obrazy i pastele z czasów po Bellum i Concordia.

Nie przesadzam, oświadczając, że wśród nich są prawdziwe arcydzieła. Malarz okazuje się zupełnie innym, niż we freskach. To, czego brak zaznaczyłem, niewystudowanie oblicza znika, tu całkowicie. Dowód, że wpływało ono z pojęcia tematów. W obrazach przeciwnie: dusza gra główną rolę, prześwieca z oczu, maluje się w twarzy, bije jak iskra elektryczna z postawy.

Pięknym technie „Rodzina rybacka“ (1875).

Nagi grunt skalisty; tylko kilka barwnych kamieni i jeden żółty kwiat świecą na nim. To brzeg morza; siana toń oceanu zaczyna się tuż. W dali położyło na niej złotą smugę zaszłe już słońce.

Na ładzie kupi się rybacka rodzina. W polamanej łodzi śpi starzec z siwą brodą, z siwym rzadkim włosem, okryty derką barwy stalowo-niebieskiej. Rysy doskonale oddane. Nieco bliżej ku morzu siedzi jego synowa, podtrzymując paskiem dziecię, uczące się chodzić. Spogląda na nich czule młody rybak, wieszający na gałęziach drzewa sieci. Spokój, serdeczność i szczęście malują się w całym obrazie.

A jednak po lewej stronie „Rodziny rybaka“ wisi obraz, dowodzący, że malarz umie wprost przeciwnie kreślić momenty. „Kobieta nad morzem“. Tu fale oceanu już nie modre i ciche, lecz siwe i wzb-

rzona. Wiatr je smaga; wicher rozluźniał kępy złotych jaluweków, porastające brzeg. Wśród tego zamętu w przyrodzie zjawia się jakaś postać kobieca z rozpuszczonym włosom, z rozpaczą w obliczu. Idzie wzdłuż brzegu, lecz — dokąd? Może ta burza przycięsza inną, luczającą w jej duszy.

Przejdźmy do innej sali. Tam znajduje się „Marnotrawny syn“. Chudy, skąpo porosły paśnik daje karm trzodzie nierogacizny. Krajobraz nie zwykle ubogi i smutny, dobrany zresztą również do nastroju osoby. Bo u stóp jednego z pagórków usnął przykucnąwszy sblakły syn. Biedny! Głowa opadła mu na piersi i nie poznać w niej użycia i wybrzków, które zaprzepaścili młodzieńca. Przeciwnie, głęboki, głuchy ból, nie opuszcza jej i w czasie snu. Ból ten porusza widza do głębi.

Tak samo potrafił Pavis przekształcić „Magdalenę“, którą ukazuje nam w fazie rozważań.

Pochwylił on także inne momenty psychiczne. Niepospolitym wdziękiem odznacza się „Czułość“.

Na zielonym, omszonym trochę, ściętym pniju, stoi kobieta w pozie naturalnej, oparta na lewej nodze, podczas gdy prawa dla wycieczki jest nieco zwolniona. Prosta, welmaniana, biała sukienka opina jej biodra i układa się w pełne wdzięki fałdy. Od pasa naga, przez jedno ramię tylko przewija się wstęga podtrzymująca sukienkę, a lewa ręka trzyma jej rąbek. Prawa dłoń zaś wzniesiona wysoko, trzyma płonącą lampę w formie muszli. W dali przestwór. Noc rzuca już na niego swoją ciemną szatę; niebo zezerniałe; w dole tylko różowieje jeszcze jego paścetek. Kobieta czuwa nad ową przestrzenią i zadania to, które przedsięwzięła, wypełniła całą jej istotę. Rysy twarzy napięte, ucho zdaje się chwycić najmniejsze drgnienia, a oko wyteżone w dal, rozdziera cienie, gromadzące się w kolo.

I jakież piękny kontrast między mrokami otoczenia, a ową bielą szaty i jej słieznego wysmukłego ciała.

Pod względem pomysłu „Czułość“ zbliża się do znanej „Prawdy“ Lefevre'a, w muzeum luksemburskim. Ale posiada nad nią tę ogromną wyższość, jaką posiada zawsze naturalność nad sztucznością, wyszukanością.

Z dość długiego szeregu innych obrazów i pastelów najżywiej utkwił mi w pamięci pastel „Litość“.

U muru ogrodowego, padła na kamienie trupio-błada uboga. Jej oczy przyćmione, włosy spływają na czarną sukienkę i fioletowo szare głazy. Wieczór już, z za muru wygląda sierp księżycy, wstępujący na niebo, które zachód słońca ubarwił w róż i białdy lazur.

Harmonia, którą wyżej zaznaczyliśmy, panuje w barwach i nastroju. Kobieta zemdlala. W tem niewiasta jakaś w ciemnoszafirowej sukni, smukła, ujmująca, podchodzi, bierze ją za rękę i z niezgłębioną litością patrzy w jej oblicze.

Tak oddać boleść i współczucie, tak chwycić tyle innych drgnień duszy, mógł tylko wielki artysta. Włodzimierz Bugiel.

Biuro informacyjne

przy redakcji Słowa Polskiego.

(Biuro odpowiada tylko tym prenumeratom, którzy nadeszły opaskę adresową Słowa Polskiego. Uprasamy o podawanie znaków, pod jakimi mają być dawane odpowiedzi.)

Zusalka. ad 1) Grzechność wymaga odpowiedzieć tak samo i to w czasie jak najkrótszym, n. b. również na karcie z widokiem; ad 2) jeżeli chodzi o zepsucie zębów, to cytryna jest jednym z najodpowiedniejszych do tego środków; ad 3) zdanie pierwsze jest o tyle błędne, że nie powinno się mówić: „piszę Ci, lecz „piszę do Ciebie“ Zdanie drugie jest wprost zię; nie ma w niem ani poprawnego stylu, ani logiki; ad 4) wyraz wprawdzie polski, ale zły i nieczywany. — **Prenumeratorka z Łanienic.** Należy zwrócić się do którejkolwiek z większych księgarni. Redakcja ani drukarnia takimi sprawami zajmować się nie mogą. — **G. F. Łudzie.** Obey poddany nie może być ani radnym, ani wójttem i w ogóle nawet nie ma prawa głosowania Usunięcie możliwe w drodze rekursu do starostwa. — **Prenumeratorka z ul. Sobieskiego.** ad a) Oprawek nie dotychczas; ad b) ogłosiliśmy zaraz po wyborach. — **B. B. S. Zmigrod.** Niech się Pan zgłosi do ambasady angielskiej we Wiedniu. **Nieszczęśliwy w Peczenizynie.** Z całą sumiennością polecieć możemy dra Prusa, profesora lwowskiego uniwersytetu. Kuracja możliwa także na klinice. — **W. D. Lemanowa.** Stanowczo powinno się pisać „biuro“, ponieważ słowo to pochodzi z francuskiego „bureau“. — **P. Michał S. Mielnica.** Niech się Pan zwróci do miejskiego Biura pracy we Lwowie (plac Bernardyński). **Ciekawy Pan.** Na pierwsze pytanie: „Jak i kiedy skończy się wojna z Transwaalem?“ — dziś jeszcze niepodobna odpowiedzieć. Co do terminu, to nawet Anglicy przypuszczają, że wojna nie skończy się przed jesienią b. r. — Sprawa druga, poruszona przez Pana, jest na razie w zawieszeniu. Wszak o to starostwo czynią zabiegi inne miasta. Zwycięstwo w podobnych wypadkach należy do tego, kto lepiej koło swej sprawy potrafi pochodzić i — jak we wszystkim u nas — zyskać możniejsze wpływy. — **E. K. Kraków.** Karol Richet: *Les guerres et la paix.* — **P. Z. W. O. Kraków.** Na to, czego Pan żąda, nie potrzeba aż biura informacyjnego. Wystarczy udać się do pierwszej lepszej księgarni — co przecież w Krakowie nie powinno Panu sprawić trudności, — a ta Pa-na chętnie poinformuje i z pewnością lepiej, niż najlepsze biuro informacyjne. — **Stella.** Z obliczeniem anonsów niech się Pani uda wprost do administracji. — **Marta, Rybotycze.** Jeżeli Pani dotychczas nie otrzymała odpowiedzi, to prawdopodobnie list Pani nie doszedł naszych rąk. Prosimy o powtórzenie pytania. — **P. X. Nadwórna.** Odpowiedź pod literami W. H. w numerze 70. nie była przeznaczona do p. Haleckiego, który nas o nic nie zapytywał.

Odpowiedzi na zapytania w sprawach giełdowych
udzielone przez
Kantor wymiany Ignacego Rosnera
Lwów, Pasaż Hansmana.

P. F. B. Lwów. Żaden z podanych losów dotychczas nie wylosowany. — **M. Gr. 1)** Los premiowy węg. został wylosowany 16 listopada 1899, jeśli to jest los cały, t. j. na kwotę 106 zł., to wylosowany został z kwotą 159 zł. 81 ct., jeśli zaś pół los, tj. na kwotę 50 zł. opiewający, to został wylosowany z kwotą 79 zł. 87 ct. Wyplata 15 maja 1900. 2) Los państwowy z r. 1865 wylosowany został 2 maja 1896, jeśli cały los na kwotę 500 zł. opiewający, więc wylosowany z kwotą 530 zł., jeśli ale jedna część losu, t. j. na kwotę 100 zł. opiewający; w takim razie wylosowany jest z kwotą 116 zł. Więcej nie ma nic wylosowanego. — **P. H. E. Zółkiew.** Tylko los premiowy z r. 1844 wylosowany został dnia 1 czerwca 1899 z kwotą 90 zł. — **J. S. w T.** Nic nie wylosowano

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe.

Z targu pioniężnego.

Berlin, 25 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 237 15, Staatsbahny 140 50, Lombardy 30 30 Austr. złota renta 105 00, Austr. srebrna renta 99 75, Węg. złota renta 100 25, Disconto Comandit 195 60, Laura 275 25, Bohumer 275 10, Hapenar 232 10, Kolej Ostprussen 90 30, Kolej Mittelmeer 98 80, Kolej Meridional 135 50, Kolej Henry 114 25, Renta włoska 94 75, Południowa —, Alauka —, Turki 122 25, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustlahradery 310 50, Austr. banknoty 169 85, Alpijny —, Dewizy na Wiedeń (długie) 169 30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 20, na Paryż (krótkie) 80 50, na Amsterdam 168 10, na Londyn długie 20 31 i krótkie 20 42. Silno.

Budapeszt, 25 lutego. Wczor. gieł. Austr. kred. 759 —, Węg. bank kred. 752 50, Węg. bank eskontowy 499 —, Węg. bank

hipoteczny 462 50, Węg. renta koronowa 94 05, Rimanurania 637 —, Węg. 4-proc. renta 98 50, Węg. bank dla przem. i handlu 192 50, Staatsbahny 462 50, Koleje uliczne 680 —, Węg. bank esk. —, Węg. poz. premowa 162 50, Austr. renta koronowa 99 —, Elektr. kol. uliczne 341 50, Ganz & Co. 36 50, Salgotarjanei 646 —, Austr. złota renta 99 —, Akcje elektr. 276 —

Praga, 25 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 237 —, Staatsbahny 140 10, Lombardy 29 90, Alpijny 275 —, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 99 05, Austr. złota renta 99 90, Węgierska złota renta 98 80, Unifonbanki 154 —, Akcje elektr. 146 50, Kolej półn.-zach. 118 50, Usposobienie silne.

Wiedeń, 25 lutego. Wczor. giełda Crea loncier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka —, proc. hiszpańskie Exterior 63 05, Spokojne.

Berlin, 25 lutego. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 236 70, Staatsbahny 140 —, Lombardy 24 75, Rosyjskie banknoty (kasa) 216 65, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 194 60, Usposobienie spokojne.

Hamburg, 25 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 237 30 Lombardy 29 75, Staatsbahny 139 75 Austr. złota renta 100 —, Węgierska złota renta 99 10, Srebro 80 75 Placono 81 25 żądano, Srebrna renta 98 90, Włoskie 94 50 Losy z 60 r. 139 —, Usposobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy.
Budapeszt, 25 lutego. Pszenica na kwiecień 7 49 do 7 50, pszenica na październik 7 76 do 7 77, żyto na kwiecień 6 33 do 6 34, owies na kwiecień 5 01 do 5 03, kukurydza na maj 5 09 do 5 10, rzepak na sierpień 1900 r. 12 25 do 12 35

Wiedeń, 25 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na wiosnę 7 64, 7 65 do 7 64, pszenica na maj czerwiec 7 76, 7 78 do 7 74, pszenica na jesień 7 96 do 7 97 i 7 95, żyto na wiosnę 6 67, żyto na maj czerwiec i jesień 6 74, owies na wiosnę 5 30 do 5 31, kukurydza na maj czerwiec 5 38 do 5 40, rzepak na sierpień wrzesień 12 45 do 12 55.

Wiedeń, 25 lutego. Cukier surowy (za 100 kilo) 25 45 do —. Spokojnie. Nafta galicyjska niezmienną. Spirytus 39 60 do 40 —.

Praga, 25 lutego. Cukier. K. 25 40 do 25 35. **Hamburg,** 25 lutego. Kawa Rio loco ordyn. 36 do 38, prawdziwa ordyn. 39 do 40, dobra 41 do 43, Santos Good na marzec 37 25, na maj 37 50, na wrzesień 38 50, na grudzień 39 —.

Havre, 25 lutego. Kawa Santos Good Average na luty 45 25, na czerwiec 46 —.

Kartel fabrykantów stali w St. Zjeźd.
Z Pittsburga telegrafują: Oddawna już oczekiwany kartel fabrykantów stali przyszedł ostatecznie do skutku. Zastąpionych jest w nim 25 z 29 firm interesowanych. Kapitał wynosi 52 mil. dolarów z czego 26 mil. przypada na udziały z prawem pierwszeństwa, a 26 na zwykłe. Stojący obecnie po za kartelem fabrykanci, mają 55 lejary, skartelowani zaś 169. Nowy ten kartel będzie się prawdopodobnie nazywał: *America steel sheet Company.*

Kartel producentów miedzi. Z Nowego Jorku telegrafują, że przyszedł do skutku nowy kartel dla sprzedawcy miedzi z kapitałem 5 milionów dolarów. Skartelowane firmy reprezentują producyę około 300 milionów funtów rocznie, z czego znaczna część idzie do Europy. Podwyższenie ceny motywowane jest spodziewanem wielkiem zapotrzebowaniem ze strony floty niemieckiej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Kossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 24 lutego 1900 r.
ulożony procentowo w walucie koronowej.

1 złr. a. w. lub w srebrze	2 k. — h.
1 reński m. k.	2 k. 10 h.
1 — w złocie	2 k. 40 h.
1 marka	1 k. 18 h.
1 frank lub lir	— k. 96 h.
1 funt szterl.	24 k. — h.

Kurs wszystkich efektów, z wyjątkiem notowanych „za sztukę“ rozmaitych losów, jest podany za 100 koron nominalnie. Aby wartość walorów obliczyć, potrzeba notowany kurs pomnożyć jego wartości nominalną, a iloczyn podzielić przez 100. Przy akcyach niepełno wpłaconych należy niewpłaconą kwotę odliczyć.

Ogólny dług państwa.

Renta papierowa	99 55	99 75
Renta srebrna	99 50	99 85
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163 —	165 —
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	137 55	138 35
„ „ 1860 po 200 zł. 5%	166 25	161 25
„ „ 1864 po 100 zł.	206 50	201 50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	98 75	98 93
Renta wolna od pod. 4% za 200 kor.	99 50	99 10
Renta invest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	87 40	87 60

Obbligacje kolejowe.

Kol. Arcyjs. Albrechta za 100 zł. 4%	97 50	98 20
Kol. Cesarzowej Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	—	—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 4%	123 —	123 80
Kol. Arcyjs. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	97 50	98 19
Kolej Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	100 60	101 10

Obbligacje państwowe (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 200 zł. 5%	112 50	113 50
Kol. bukowińskie lokal. za 200 koron 4%	97 40	98 —
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	97 50	98 20
Kol. lwowsko-czerw.-jaskiej z r. 1894 za 400 kor. 5%	97 25	98 25

Dług państwa krajów węgierskiej

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	98 60	98 70
„ „ w wal. kor. za 200 zł.	94 15	94 65
„ „ obi. 4%	99 20	100 —
„ „ kor. p. ost. 4 1/2% 100 m.	141 —	142 —
Węg. hl. opr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr. 141 —	142 —	142 —
„ „ pożyczkowa za 100 zł.	152 50	163 —
„ „ „ za 50 zł.	162 95	163 35

Inne publiczne pożyczki.

Pol. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	— 95	— 90
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103 —	104 —
Galic. pożycz. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	—	—
Galic. pożycz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	93 80	94 80
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	96 59	97 —
Pożyczka premijowa m. Wiednia z r. 1874	108 60	104 40
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1890 za 100 zł. 4%	92 50	93 —
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 8%	84 80	85 40

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)		
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 60 lat 4%	96 10	97 50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 6%	103 20	103 70
„ „ „ los. 4%	95 —	95 40
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	109 50	110 50
„ „ „ los. 60 lat 4 1/2%	98 50	99 —
„ „ „ 60 lat za 200	—	—
„ „ „ 4%	92 40	93 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 60 lat	94 25	94 75
„ „ „ 4% los. 41 lat	94 75	95 50
„ „ „ 4% stare	94 50	95 60
„ „ „ 4% za 200 kor.	94 25	94 65
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 5 1/2% lat zwrotne	99 80	100 49
Banku krajow. los. 5 1/2% lat za 200 kor. 4%	96 —	97 —
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	100 00	101 60
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2%	100 70	101 —
Banku krajowego obligac. komun. 4. em. 4 1/2% lat. za 200 kor. 4%	96 —	—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	95 50	96 50
Austr. węgiersk. banku 40% lat los. 4%	98 75	99 75

Obbligacje z prawem pierwszeństwa

(za 100 zł. nom.)		
Kol. Lwów-Czerw.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% zmniejsz 10%	88 60	88 40
Kolej Lwów-Czerw. z r. 1884 za 300 zł. 4%	96 80	97 60
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	—	—
Gal. Węg. kolei em. 1876 za 200 zł. 5%	108 20	107 —
„ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	105 50	105 59
„ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	97 25	98 —

Różne losy.

a) Losy procentowe.		
Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3%	237 50	239 50
„ „ „ 1889 3%	235 50	237 —
Tow. żyzn. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	340 —	35 —
Uregulowanie Dunaju z 1870. 100 zł. 5%	267 50	258 25
Węg. Banku hip. po 100 zł. 4%	241 50	243 50
Pożyczka m. Tryestu 150 zł. mk. 4 1/2%	370 —	—
„ „ „ 50 zł. 4%	169 —	171 —
Pożyczka norw. prop. po 100 frank. 2%	73 —	74 —
Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr.	125 25	120 25

b) Losy bezprocentowe.

Budapeszteńskie (Habsburski) 5 st.	13 40	14 40
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	305 —	307 —
Clary 40 zł. mk.	129 50	131 —
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	65 —	67 —
Losy m. Krakowa 20 zł.	57 50	58 50
Pożyczka m. Lubliawy 20 zł.	50 —	51 —
Ofen 40 zł.	131 50	134 —
Palffy 40 zł. mk.	132 —	133 —
Czerw. kraj. zam. tow. 10 zł.	42 50	43 50
Czerw. kraj. żyzn. tow. 5 zł.	22 75	23 75
Hiny fund. arc. Rudolfa 10 zł.	61 —	63 —
Bahna 40 zł. mk.	172 50	174 50
Pos. Bałchowska 20 zł.	180 —	184 —
(Gancis 40 zł. mk.	—	—
Pożyczka m. Stanstawowa 20	178 —	181 —
Waldawina 20 zł. mk.	395 —	397 —
Losy komunales m. Wiednia z 1874 r.	—	—

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. =	103 —	108 —
„ „ „ (akc. skł.) 200 zł. =	76 —	—
Kolej półn.-zsch. Ford. 1000 zł. mk. =	209 —	309 —
2100 k.	139 —	139 50
„ „ „ 400 k.	94 —	109 —
„ „ „ 400 k.	137 49	—
„ „ „ 200 z. 500 f. = 480 k.	26 50	—
„ „ „ 200 zł. = 400 k.	104 40	105 40

Akcyje banków (za sztukę)

Banku Angla austr. 120 zł.	124 25	124 75
Essst. banka handl. 500 zł.	276 60	277 —
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	230 75	237 25
Węg. banku kredyty 200 zł.	187 25	188 15
Deł. austr. tow. esk. 500 zł.	144 —	145 —
Gal. banku hipot. 200 zł.	175 —	176 —
„ „ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	118 00	118 75
„ „ „ Austr.-węg. 500 zł.	126 10	126 90
„ „ „ Węg. 500 zł.	155 —	155 50
„ „ „ banku węg. 100 zł.	134 —	134 70
„ „ „ Czeska banka 100 zł.	133 50	134 50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. tow. 500 kor.	209 —	219 —
Austr. Tow. górniczo Alpijny 100 zł.	273 35	—
Praktyko Tow. żyzn. i przem. 200	194 —	505 50
Siedoniska 500 kor.	386 —	387 50
Tyoclele węg. tytoniow. 200 fr. per. ul.	141 50	—
Trilait tow. kop. węg. 70 zł.	330 —	335 —

Waluty.

Dukat cesarski	11 43	11 47
Austr. węg. 8 guld. stwa modeta	—	—
20-frankówka	19 26	19 26
20-markówka	23 02	23 70
Rosyjski p. Imperyal	—	—
Włoskie banknoty za 100 liw.	118 15	118 30
Włoskie banknoty za 100 liw.	89 70	89 90
Ruba	2 54	9 65
Souvereny.	24 21	24 30

Berlin, dnia 24 lutego.

Posz. listy zastawne 4 proc. Borys 6—11	101 40	—
„ „ „ 3 proc.	95 95	—
„ „ „ 5 proc. Borys A.	85 —	—
Posz. listy rentowe 4 proc.	109 10	—
„ „ „ 3 1/2 proc.	94 50	—
Posz. obligacje prow		